

CODZIENNY EXPRESS POMORSKI

Wychodzi 7 razy tygodniowo o godzinie 7-ej rano, w poniedziałki o godzinie 10-ej — z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym

PRENUMERATA

w ekspedycji miesięcznie 2,50 zł, z odnoszeniem lub poza-
miejscowe 2,75 zł, za granicą 4,— zł. - Redakcja, admini-
stracja i ekspedycja znajdują się w Toruniu przy Piekar-
kach nr. 14. - Telefon nr. 647. - Redaktor przyjmuje
od godz. 5 do 7 wiecz. - Administracja czynna od godz.
8³⁰ rano do godz. 6 wiecz.



OGŁOSZENIA

Cena za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 15 gr.
Na str. 4-lam. 40 gr. na I str. 70 gr. Za ogłoszenia skomplik.
i z zastrzeżeniem miejsca 25% nadwyżki. - Ogłoszenia
drobne: wiersz napisowy 20 gr, każde następne słowo 10 gr.
Ruch w towarz. 20 gr. wiersz. - Ogł. zagr. 100% nadwyżki.
Konto czekowe: P. K. O. Poznań 201 060.

Nad urzędnikami państwowymi nadal zawisł... p. Moskalewski.

Ostateczne stabilizowanie urzędników przeszło w inną fazę, zgoła nieoczekiwaną, wywołującą zrozumiałe zdenerwowanie wśród ogółu urzędników państwowych. Przed paru dniami pojawił się oficjalny komunikat Prezydium Rady Ministrów głoszący nowe odrodzenie stabilizacji. W dalszej treści tegoż horrendalnego komunikatu dowiadujemy się, że: „Rada Ministrów upoważniła ministrów do zestawienia list urzędników, mających być ustalonymi”. To są kpiny! Wszak listy poszczególnych ministerstw spoczywają w Radzie Ministrów od szeregu miesięcy.

Postępowanie tego rodzaju z urzędnikami państwowymi jest niezem więcej jak niesmacznym nagrywaniem się z tychże. Inaczej sobie tego tłumaczyć nie można.

Premjer Grabski oświadczył deputacji „Zw. Urzędników”, że dotychczas nie usunięci będą stabilizowani, tymczasem p. Moskalewski idąc po łonpi daleko sprzecznej z oświadczeniem premjera, w komisji oszczędnościowej przeprowadził że: narazie stabilizowana będzie przeciętnie połowa etatów, uznanych przez tą komisję za niezbędne.

Wszak w r. 1924 przeprowadzono masową redukcję etatów (stanowisk) i osobową, pozostawiono każdemu działowi administracyjnemu najbardziej orytycznie okrojoną ilość! stanowi się, dzono więc powszechnie, że właściwa redukcja się skończyła i nastąpi stabilizacja urzędników. W tym duchu brzmiało oświadczenie p. premjera Grabskiego.

Innego jednak jest zdania dyktator oszczędnościowy p. Moskalewski, który wbrew stanowiskowi premjera i wbrew wszelkiej logice wymusił na komisji oszczędnościowej zastabilizowanie za ledwie połowy urzędników.

Dlaczego?!

W okresie redukcji urzędnicy zostali skrupulatnie przesiani i pozostawieni zostali ci, którzy najbardziej nadawali się na wyznaczone sobie stanowiska.

Czy chodzi tutaj o dalszą redukcję etatów? Nie, gdyż dalsza redukcja naraziłaby na szwank całą maszynę państwową.

Czy chodzi o dalsze oszczędności? Nie, stwierdził to sam Grabski, który w tych sprawach jest kompetentny.

Więc co?!

Pan Moskalewski wprost upoił się szerokimi kompetencjami upstrzył sobie pewnego rodzaju idee fix, która może bardzo zgubnie odbić się na sprawności administracji państwowej. Nie zamierza zwolnić drugiej połowy urzędników, którzy zadośćuczynili lub uczynią wszelakim obowiązującym przepisom stabilizacyjnym, lecz chce ich zatrzymać jakiś czas jako koniecznych i niezbędnych.

Tego rodzaju stanowisko jest wbrew ustawie o państwowej służbie cywilnej, w której słynny paragraf 116 postanawia, że urzędnik nie ustalony do ostatecznego terminu, t. j. końca marca 1925 r., ma być zwolniony z zachowaniem praw do emerytury ewtl. innych.

Więc jasnym jest, że idąc po linii ustawy, należy zwolnić drugą połowę urzędników, bowiem nikomu ustawy przekroczyć nie wolno, jedynie Sejm jest władny ustawę znieść lub zmienić.

Pan Moskalewski nie wiele sobie czyni z ustawy i wynalazł nadzwyczaj ciekawą możliwość, którą nota bene przeprowadził w komisji. Owa możliwość przeczy wszelkiej logice, sprawiedliwości i ustawie: choć urzędnik jest niezbędny i odpowiedni — narazie go zwalniać nie ma potrzeby — nie trzeba dać mu praw, które mu się słusznie należą.

A że tego rodzaju rzeczy ustawa nie przewiduje, postanowiono zaasekurować się na wszelki wypadek, przez zmianę ustawy. Komisja oszczędnościowa zamierza w tym duchu wnieść poprawkę do Sejmu.

Cze te zamierzenie p. Moskalewskiego i uległy mu komisji oszczędnościowej się urzeczywistnią, najbliższa przyszłość pokaże.

(abb.)

Prowizorium budżetowe na marzec i kwiecień.

WARSZAWA, 2. 3. (PAT.)

Senacka komisja skarbowo-budżetowa odbyła dziś posiedzenie, na którym referat o ustawie o pożyczce amerykańskiej wygłosił sen. Buzek (Piast). Nad powyższymi referatami rozwinęła się dyskusja, w której nad sprawą pożyczki amerykańskiej zabierali głos p. wicemi-

niester skarbu Klarner oraz senatorowie Adam (ZLN.), Nowodworski (Chrz. Dem.) Rottenstreich (kl. żyd.), Adelman (Chrz. Dem.) i Śiedlecki (PPS.), zaś nad sprawą prowizorium dyrektor departamentu p. Zaczek oraz sen. Nowodworski i Adelman. Głosowanie nie odbyło się, gdyż obie te ustawy nie zostały jeszcze przez Sejm przyjęte w trzecim czytaniu.

Budżet M. S. Wojsk.

WARSZAWA, 2. 3. (PAT.)

Sejmowa komisja budżetowa na całodziennym posiedzeniu prowadziła dalszą dyskusję ogólną nad budżetem M. S. Wojsk. Przemawiali posłowie Rozmarin (klub żyd.) Michalak (NPR.), Bittner (Chrz. Dem.), Lieberman (PPS.), ks. Kaczyński (Chrz. Dem.), Kościalkowski

(Wyzw.), Załuska (ZLN.), Rusinek (Piast) i Chrucki (klub ukr.). Po skończonym przemówieniu pos. Czetwertyńskiego (ZY. N.) oraz wiceministra spraw wojsk. gen. Majewskiego; który odpierał wysunięte w toku dyskusji zarzuty, dyskusję ogólną zakończono. Jutro komisja przystępuje do dalszego rozpatrywania budżetu Ministerstwa Skarbu.

Konferencja pocztowo-telegraficzna z Sowietami.

WARSZAWA, 2. 3. (PAT.)

W Ministerstwie Spraw Zagr. nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji pocztowo-telegraficznej, zawartej pomiędzy Rzplita Polska a związkiem socjalistycznych republik rad. Protokół wymiany podpisali minister spraw zagr. p. Skrzyński i poseł ZSRR w Warszawie p. Wojkow. Na zasadzie konwencji po upływie dni 15 od chwili jej ratyfikacji rozpocznie się między Polską

a ZSRR stała i bezpośrednia wymiana listów poleconych, przesyłek listowych (listów, kart i pocztowych druków, papierów handlowych i próbek towarów) oraz telegramów, wymiana zaś listów z podaniem wartości i paczek rozpocznie się po upływie 2 miesięcy od chwili ratyfikacji konwencji. Co się tyczy wymiany przesyłek pieniężnych, pocztowego abonamentu czasopism, oraz ruchu telefonicznego, nie zostaną one narazie wprowadzone.

Chamberlain przeciwko Niemcom

PARYŻ, 2. 3. (PAT.)

„Chicago Tribune” dowiaduje się z Londynu, że Chamberlain zredagował memorandum, które w najbliższych dniach przedstawi w Izbie gmin, a w którym są nakreślone główne linie wytyczne zagranicznej polityki Anglii. Jak twierdzi wspomniany dziennik, memorandum potępia politykę odosobnienia Anglii i podkreśla niebezpieczną sytuację Europy wobec przewagi nastrojów odwetowych w Niemczech które nie rozbroiły się. Dalej memorandum stwierdza, że wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów musi być uzależnione od zgody Francji, któ-

rej Anglja musi udzielić gwarancji realnych przeciwko możliwości nowej inwazji.

Dziennikarze zagraniczni w Warszawie

WARSZAWA, 2. 3. (PAT.)

Dzisiaj w przejeździe z powrotem z Gdańska zatrzymała się w Warszawie

grupa dziennikarzy zagranicznych, która przybyła do Polski specjalnie celem zbadania na miejscu obecnej sytuacji w Gdańsku. Wycieczka ta została zorganizowana przez p. Leona Chraanowskiego, korespondenta P. A. T. w Rzymie. Gośćcie nasi bawili dwa dni w Gdańsku, po-
dejmowani przez p. min. Strasburgera i zapoznani się szczegółowo ze stanem portu gdańskiego, poczem zwiedzili nowy port polski w Gdyni. Przejeżdżając przez Warszawę na kilka godzin i podejmowani byli przez p. min. Janickiego.

Prześladowanie kościoła katolickiego w Petersburgu

MOSKWA, 2. 3. (PAT.)

Donoszą tu o nowych przesładowaniach kościoła katolickiego w Petersburgu. Ostatnio został tam areszowany bez podania przyczyn ks. Michał Dmowski, proboszcz katolick. parafii na Bazylówce

ce w Petersburgu. Osadzono go w więzieniu, to znaczy na szpalercie. Ks. Dmowski był przed wojną wikarym kościoła św. Aleksandra w Warszawie. Podczas zawieruchy wojennej został kontuzjowany, wskutek czego cierpi na głuchotę.

Nowa jedność chrześcijańsko-narodowa.

Powszechnie znana jest taktyka czynników, nazywających siebie chrześcijańsko-narodowymi Polakami i przypisujących stale lewicy łączenie się z mniejszościami narodowymi. Prawica nazywa to „zdradzaniem interesów narodowych”. Ofiarą tej taktyki padł śp. Prezydent Narutowicz. Tasama jednak prawica łączy się z mniejszościami, jeśli tylko wymaga tego jej interes własny. Przykładem jest moc, a obecnie mamy nowy i to niezwykle dobitny. Oto w Łodzi odbywały się w dn. 27 lutego b.r. wybory delegatów nauczycielskich do Rady Szkolnej i Urzędu Dyscyplinarnego. Wystawiono dwie listy: jedną bezpartyjną — Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, — drugą — Chrześcijańsko Narodowe Stowarzyszenie Nauczycielskie. I oto dzieje się rzecz charakterystyczna. Stowarzyszenie Chrz. N., widząc się w mniejszości zawiązuje blok z nauczycielami żydowskimi i niemieckimi celem pobicia kandydatów Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Nowa ta „szesnastka” wydaje do swoich członków następującą odezwę: „**Obrona wspólnych spraw zawodowych. Obrona wspólnych interesów materialnych. Wszyscy za jednego, jeden za wszystkich!** Podpisy: Chrześcijańsko - Narodowe Stowarzyszenie Nauczycielskie, Stowarzyszenie Nauczycieli Niemców, Stowarzyszenie Nauczycieli Żydów. **Lista kandydatów: Dobrzeński Wl., Mahlzahl, Nowacki, Gincburg, Kranenberg, Stankiewicz. Łódź, 27. 2. 1925 r.**”

Widzimy więc, jak uprawia się politykę bałamucenia naiwnych członków organizacji „chrześcijańsko-narodowych”. Rzeczą oczywiście nieprawdopodobną jest, ażeby blok Chrześcijan Łódzkiej z Żydami i Niemcami — usposobionych wszakże fanatycznie nacjonalistycznie — nastąpił bez poleceń i wskazówek Zarządu Głównego Stowarzyszenia Chrześcijańsko Narodowego Nauczycieli Szkół Powszechnych, lub bez zezwolenia Związku Ludowo Narodowego czy Chadeccji.

Wyobrazić sobie należy, co za rozpacz panuje u t. zw. Narodowych chrześcijan, skoro wybory te przyniosły im całkowitą klęskę, a Związkowi P. N. S. P. zwycięstwo, bo oto na 115 głosujących do Rady Szkolnej — 704 głosy padły na listę Związkową, reszta 411 (żydzi, Niemcy i „narodowi chrześcijanie”) — na listę zablokowaną. Do Urz. Dyscyplinarnego

głosowało 920 osób, z czego znowu na Związek padła większość, gdyż 477 głosów. Blok więc dobranego towarzystwa żydowsko-chrześcijańsko-niemieckie-

go spalił na panewce, przyniósł jednak zwycięstwo świadomej opinii społecznej, która obecnie zdaje sobie dokładnie sprawę z kręactw prawicy.

Pińcz gdański szczeka.

GDAŃSK, 2. 3. (PAT.)

W związku z wiadomościami o wybuchu amunicji w porcie Bio de Janeiro, prasa tutejsza od kilku dni rozwija olbrzymią kampanję przeciwko budowie

polskiego portu dla wyładowywania amunicji i materiałów wojennych na Westerplatte w Gdańsku, apelując przytem do Ligi Narodów, aby zrewidowała swoją uchwałę, zezwalającą na budowę tego portu

Kandydaci na prezydenta Rzeszy niem.

BERLIN, 2. 3. (PAT.)

W zbliżających się wyborach prezydenta Rzeszy stronnictwa socjalistów i demokratów oraz partja centrum przedstawią kandydaturę Marxa, nacjonalistów,

ludowcy i ultra-nacjonalisci — dr. Luthe, zaś niektóre koła przemysłowo-handlowe — dr. Cuna. Prawdopodobnie referendum do wyboru prezydenta Rzeszy odbędzie się dnia 3. maja.

Fantastyczny wynalazek tajemniczego serum

Z jajka w ciągu godziny kurczę, z ikry w 36 godzinach ryba.

Polsko-amerykański uczone rewoltuje dotychczasowe życie i świat

„Daily Cronicle”, dziennik wychodzący w Londynie, donosi o niezwykłym odkryciu, jakiego dokonał w Chicago, syn emigranta polskiego, Dr. Ernest Polsuski. Uczony ten, długoletni asystent przy katedrze chemji w Cambridge i Paryżu, wynalazł

serum,

przy pomocy którego w ciągu 48 godzin wyrasta z ziarna roślina, a organizmy żyjące rozwijają się z niewiarogodną szybkością.

Dr. Polsuski nie tylko wydarł **indyjskim takiom** tajemnicę cudownego hodowania roślin, ale odkryciem swem przeszedł najfantastyczniejsze marzenia ludzkie.

Kropka jego serum, wydobyta z rozmaitego gatunku jadowitych grzybów sprawiła, iż w ciągu godziny wylęga się z świeżo zniesionego jaja żywe kurczę.

Po zastrzyknięciu serum kurczęcia w ciągu **trzech dni wyrasta normalna kura.**

Zdumiewające są doświadczenia Dr. Polsuskiego dokonywane na rybach. Dwie krople jego eliksiru sprawiły, że z ikry wylęgała

w ciągu 36 godzin ryba

dlugość 3 centymetrów. Wynalazca jest przekonany, iż za pomocą swego wynalazku uczyni przewrót w życiu społecznym i ekonomicznym świata.

Jakież niesłychane nastąpią zmiany, jeśli rolnik w ciągu lata będzie mógł kilkadziesiąt razy zbierać plony swych pól, a żreback, który dzisiaj przyszedł na świat po tygodniu będzie ciągnął pług.

Jakie nastąpią przemiany, skoro po-

jęcie dzieciństwa i niemowlęcej bezradności zniknie ze świata, a matki zamiast kłopotać się pieluszkami i smoczkami po tygodniu zaprezentują noworodka na sali balowej emablującego swą rówieśnicę.

Nie jest bowiem wykluczoną rzeczą, jak twierdzi wynalazca, iż cudowne serum da się zastosować do organizmów ludzkich.

Narazie doświadczenia dr. Polsuskiego odbywają się

na ikrze rybiej i na ziarnach zbóż. Wynalazca pelen jest jednak najlepszym nadziei, iż podkładanie pewnych ulepszeń z równie dobrym skutkiem wypróbuje je na wyższych organizmach.

Doniesienia „Daily Cronicle” przyjęte jednak należy z pewnem zastrzeżeniem, pochodzą one bowiem z kraju najosobliwszych sensacyj.

S. A. DUSE.

TRZY STRZAŁY.

Dyrektor Linck miał właśnie zadzwonić do drzwi adwokata Bronge, gdy drzwi otworzyły się i przed oczami dyrektora ukazał się mężczyzna w palcie i w kapeluszu. Dyrektor zwrócił uwagę na wielkie okulary w rogowej oprawie i na spieczasto strzyżoną czerwonawo rudą brodę mężczyzny.

— Czy adwokat jest u siebie? — zapytał dyrektor.

— Tak jest, lecz w tej chwili załatwia jakiegoś klienta — odpowiedział mężczyzna.

— Zamówił mnie na godzinę 4-tą. Do godziny 4-ej brakuje jeszcze tylko dziesięć minut — stwierdził dyrektor.

— W takim razie Bronge będzie już zaraz gotów na pańskie przyjęcie. W każdym razie, dla pewności, przypomnę mu o panu. Czy można zapytać o pańskie nazwisko?

— Dyrektor Linck.

Złożywszy lekki ukłon, mężczyzna zniknął. Linck usiadł w poczekalni i zaczął przeglądać angielskie czasopisma. W jednym z nich znalazł niezwykle wstrząsającą kryminalną nowelę. Gdy skończył czytać, było już dziesięć minut po czwartej. Uważał, że rozmowa w pokoju adwokata zdawała się trwać jakoś niezbyt długo. Ponieważ jednak nie spieszył się, przystąpił więc do czytania drugiej podobnego rodzaju noweli. Gdy skończył, było już prawie pół do piątej i dyrektor zaczął się nieco niecierpliwie. Stary dobry przyjaciel Bronge nie powinien był doprawdy, bez słowa wyjaśnienia, kazać mu czekać tak długo.

Dyrektor podszedł do drzwi gabinetu. Z gabinetu żaden szmer nie dochodził. — Dyrektor przyłożył ucho do dziurki od złuczka. Cisza bezwzględna.

Zastukał delikatnie. Żadnej odpowiedzi. Drugie, trzecie, głośniejsze już stuknięcie. Wciąż to samo. Teraz dyrektor otworzył drzwi.

Przeraziłby okrzyk zgrozy wydobył się z jego piersi. Przed oczami jego, na podłodze leżał w kałużach krwi adwokat Bronge i mężczyzna, który otwierał drzwi dyrektorowi. Leżeli w przeciwnych kątach pokoju. Rudobrody — przy drzwiach, Bronge — przy prawej ścianie obok biurka. Linck podszedł bliżej. Rudobrody miał głęboką ranę w czole, prawa jego ręka, najwidoczniej w momencie konania, wypuściła browning, który leżał obok jego ciała, na podłodze, leżał browning, zupełnie tego samego gatunku. Że nie jeden drugiego zastrzelił — wydało mu się to najoczywistsze.

Dyrektor stał na miejscu jak skamieniały. Nie mógł myśleć — tembardziej — nie mógł działać. Jakażto okropna tragedia rozegrała się tutaj, w bezpośredniej jego bliskości?!

Wtej samej jednak chwili uderzyła go okoliczność, że przecież nie słyszał on żadnych strzałów! Rudobrody mężczyzna wszedł do gabinetu, aby go zawołać — i nie powrócił. Znaczący to, że popielniona została podwójne samobójstwo w czasie, gdy Linck samotny siedział w poczekalni. W takim razie jednak musiałby słyszeć obydwa rewolwerowe strzały...

Nagle energia powróciła. Dyrektor podbiegł do telefonu i zawezwał prywatnego detektywa Leo Carringa, którego znał osobiście. Detektyw prosił o natychmiastowe zawiadomienie kryminalnej policji i obiecał przybyć niezwłocznie.

W chwili gdy Carring przybył, kryminalna policja była już na miejscu i wachmistrz Grimmer już rozpoczął był inspek-

cję. Lekarz którego policjanci przyprowadzili ze sobą, skończył właśnie badanie zwłok. Badanie stwierdziło, że dwa strzały były natychmiastowo śmiertelne. Lekarz dobrze znał rudobrodęgo. Rudobrody nazywał się Melten, był bogatym kupcem i człowiekiem pod każdym względem bez zarzutu. Grimmer mógł sprawę tylko w ten sposób wytłomaczyć, że niechybnie między Meltonem i jego adwokatem wywiązała się kłótnia, w czasie której padły śmiertelne strzały.

Wśród papierów adwokata wachmistrz znalazł notatnik, w którym wypisane były godziny przyjęć klientów. Widniało tam, między innymi nazwisko Melten i obok godziny 3, poniżej nazwisko Linck — godzina 4, dalej: Angiers — godzina 5.

Świadek Lincka, że Melten wychodził właśnie w chwili, gdy na dziesięć minut przed oznaczoną godziną przybywał dyrektor, potwierdziło się więc najzupełniej. Natomiast kompletnie nie wyjaśnioną pozostała okoliczność, że Linck nie słyszał żadnych strzałów. Dokonana próba stwierdziła, że przez ścianki drzwi gabinetu w poczekalni słychać było nawet rozmowy głośnym tonem prowadzone. Wachmistrz nie ukrywał bynajmniej, że nie przywiązuje wiary do oświadczeń Lincka i Carringa najzupełniej zgadzał się z wachmistrem co do tego, że oba strzały albo musiały paść przed przybyciem Lincka, albo też Linck musiał je dokładnie słyszeć w poczekalni.

— Przed moim przybyciem? — mówił Linck sarkastycznie. — Przecież właśnie sam pan Melten we własnej osobie ukazał się przedemną we drzwiach i wpuścił mnie tutaj. W każdym więc razie nie był jeszcze zabity w chwili gdy przyszedłem.

Z kolei ukazała się stara gospodyni adwokata Bronge. Narazie oniemiała ze strachu, dowiedziawszy się o tragedji swego chlebodawcy. Później stwierdziła,

że adwokat był kawalerem, że poza nią nie miał nikogo dla usługi.

Mówiła, że pan Melten, którego nigdy przedtem na oczy nie widziała, przybył już o godzinie pół do trzeciej. Na jego prośbę zaweldowała go adwokatowi. — Gdy już wszedł do gabinetu słyszała, jak usprawiedliwiał się, że przyszedł zbyt wcześnie. Słyszała, jak mówi, że ma później ważną konferencję.

O godzinie trzeciej znowu usłyszała dzwoek i była bardzo zdziwiona, gdy otworzywszy drzwi, ujrzała przed sobą znowu pana Melten, choć przedtem nie słyszała, jak z gabinetu wychodził.

— Ach, jeszcze raz pan Melten? Więc pan przedtem już wychodził? — zapytała.

— Tak jest. Zapomniałem pewnej rzeczy. Meldować mnie nie potrzeba. Pan Bronge czeka na mnie — odpowiedział wychodząc do poczekalni.

Zaraz potem wyszła na miasto po zakupy i powróciła oto dopiero teraz.

Carring, pozostawiając wachmistrzowi dalsze prowadzenie śledztwa, zajął się przeszukiwaniem szuflad i szaf w gabinecie. Później jeszcze raz poddał zwłoki obu zabitych dokładnym badaniom. Później zainteresował się ścianami i podłogą.

Grimmer poddał dyrektora Lincka krzyżowemu ogniu zapytań. Dyrektor zaczął się mieszać i piąta w chwili, gdy zrozumiał, że uważają go za podejrzanego. Odpowiadał coraz bardziej niepewnie i nie chciał ujawnić, w jakiej sprawie przybył do adwokata. Zaznaczył jedynie, że sprawa t była bardzo ważna.

— Jakże to omogło być tak okropnie ważne — zraepikował wachmistrz — skoro zasiadł pan sobie spokojnie w poczekalni, studiując z zapalem angielskie czasopisma. Przybył pan tu przecież na dziesięć minut przed czwartą, a zastukał pan do drzwi dopiero o pół do piątej...

— Sprawabyła ważna, a lenie była pilna — odpowiadał Linck.

(Dokończenie nastąpi).

Potworny samosąd chłopski nad czterema koniokradaami.

Wykrycie strasznej zbrodni z przed lat sześciu.

Już od paru miesięcy zaczęły chodzić pogłoski, że mieszkańiec wsi Załawie powiatu sarnieńskiego niejaki Andrzej Żukowski, dokonał mordu na dwóch osobach, przyczem jedną zastrzelił z karabinu, drugą zaś utopił w rzece Świdze.

Policja miejscowa długo nie dawała wiary tym plotkom, kiedy jednak pogłoski stały się coraz bardziej uporczywsze, wdrożono śledztwo.

Wyniki dochodzeń przeszły wszelkie oczekiwania.

Przed pięciu laty.

Jak się okazało, w roku 1919 skradziono właścicielowi Jewduchowi Bogdanowowi, zamieszkałemu we wsi Budy gm. Ki sorydzkiej, 4 konie. Rozpacz gospodarza nie miała granic. Zbliżała się orka, trzeba było spieszyć, a tu jedyne zwierzęta pociągowe stracone. Tem chętniej zgodził się na propozycję sąsiadów, aby nie zawiadamiając władz, wyruszyć natychmiast w pogon za złodziejami, i wspólnie z Andrzejem Żukowskim, Czubikiem Tymoteuszem, bratem swym Gabrjelem Kozaczemką udali się, po świeżych jeszcze śladach, w pogon za bandą koniokradów.

Ujęcie złoczyńców.

Po długim i uciążliwym pościgu, dopędzono wreszcie złodziei, łup odebrano, a złoczyńców ze związanymi rękoma odprowadzono do wsi Glinne. Byli to: Rączuk Kalenik, Mikołaj Boltik, Andrzej Serediuk i Józef Nęblewski welskórzewski, były żołnierze armji Petlury.

We wsi Glinnowościanie oświadczył miejscowemu sołtysowi, że sami odprowadzą oniokradów do Kisiorcz, do gminy Po drodze, jeden z aresztowanych, mianowicie Nęblewski, zdołał zmylić czujność chłopów i zbiegł.

Pod wieczór, nie dochodząc do wsi Bliżewa, koło młyna, Żukowski zaproponował, by nie trudzić się odprowadzaniem aresztowanych do gminy, lecz samemu wymierzyć sprawiedliwość i natychmiast potopić koniokradów. Część chłopów nie chciała początkowo przystać na ten plan, lecz w końcu ujenci argumentami Żukowskiego, zgodzili się.

Związano więc nogi nieszczęśliwym — ręce mieli już uprzednio skrepowane — i po jednym wrzucono ich do rzeczki przepływającej tuż koło młyna.

Jeden z topionych w ten bestjański sposób ludzi, Andrzej Serediuk, zerwał krępujące go więzy i wyplynał na powierzchnię, lecz celny strzał karabinowy Żukowskiego położył go trupem na miejscu. Po dokonanym morderstwie chłop najspokojniej udał się do miejscowego sołtysa i oświadczył mu, że złoczyńcy w drodze zbiegli.

Wypływa głowa z zakrwawioną skronią, a z nią i straszna prawda.

Mniej więcej w godzinę po zbrodni właściciel wyżej wspomnianego młyna, p. Jan Kulakiewicz, zauważył wystającą z wody głowę człowieka z krawą raną na skroni. Ciało wydobyto, okazało się, że był to Andrzej Serediuk. W parę dni potem wydobyto Rączuka Kalenika, w rok później zaś Mikołaja Boltika. Wdrożono wówczas natychmiastowe śledztwo, lecz wojna i późniejsza inwazja bolszewicka zatuszowały całą sprawę. Dopiero teraz, dnia 26. bm., aresztowano sprawców zbrodni: Andrzeja Żukowskiego, Ty-

moteusza Czubika, Ignacego Czubika, Gabrjela i Jewdocha Bogdanów i Maksyma Kozaczemkę.

Aresztowani oddani zostali do dyspozycji sędziego śledczego.

Papież i dziennikarze.

W Watykanie urządzono Wystawę Misyjną.

Przed kilku dniami Ojciec Święty w towarzystwie wielkiego orszaku zwiędzał wystawę.

Tym razem pozwolono także kilku dziennikarzom przyłączyć się do orszaku papieskiego.

Podczas oględzin biblioteki znajdującej się na wystawie, wręczono papieżowi egzemplarz gazety wystawowej pod tytułem „Przegląd Wystawy Misyjarskiej”.

Papież, obejrawszy gazetę, zapytał o wysokość nakładu.

Odpowiedziano Mu, że gazeta rozchodzi się w 8 tysiącach egzemplarzy. Papież zmarszczył brwi i zauważył:

— To mało, to bardzo mało. Taka gazeta zasługuje na daleko większe rozpowszechnienie.

Niezwykłe „wykopalisko” w Wilnie.

Wileńskie „Słowo” opisuje nieprawdopodobnie przedstawiający się wypadek, co do którego wyraża pewne wątpliwości. Czytamy tam: Gdzieś niedaleko za miastem podczas opuszczania przez wojska rosyjskie Wilna we wrześniu 1915 r. palono i wysadzano w powietrze wielki ja-

kiś skład prowiantów dla wojska. Podczas tej operacji jeden z żołnierzy wpadł do piwnicy — i zaważył go gruzy. Nikt tego nie spostrzegł — nikt nie pamiętał. Aż oto temi dniami podczas odbudowywania składu otworzono ową piwnicę i ku przerażeniu wszystkich, ujrano w niej człowieka, który... przesiedział w owej piwnicy, jakby żywcem pogrzebany, przeszło osiem lat (!?) Żadne pióro nie opisze, jak wyglądał. Cały był — jak opowiadają ludzie — „obrosnięty”, a prawie ślepy, nawpół przytomny; nie mówił nic; opadły z niego lachmany. Gnieździł się w jakimś barłogu z siana i słomy, a żywił się, nagromadzonemu w piwnicy różnemi prowiantami.

Wyprowadzono go z ciemnicy — za szybko. Nie wytrzymał oddziaływania świeżego powietrza i jasności dziennej. Po trzech dniach nie przemówiwszy słowa, nawpół nieprzytomny, zmarł.

Istotnie zadziwiający wypadek, jeżeli tylko prawdziwy...

Wieści z Grudziądza.

Ceny idą niestychanie w górę.

Z rozpoczęciem postu ceny podskoczyły do niebywałej wysokości. Za masło żądają wieśniacy zamiast 2 teraz 2.80—3 zł. i to w bardzo ograniczonej ilości. — W mleczarni (niemieckiej) w mieście przy Tuszewskiej Grobli dla Polaków nie ma wcale masła — trzeba koniecznie umieć po niemiecku (!!). Kulejka twarogu dawniej 20 groszy a teraz 30—35 gr. Funt szczupaka dawniej 1.50 zł. teraz 2 zł. Nawet jabłka od ostatniego targu podrożały o 20 gr. i funt kosztuje teraz 40—50 gr. Para gotąbków dawniej 1 zł. teraz 1.50 zł. Również podrożały wszelkie marynaty i wędliny, tak iż postne życie staje się droższe conajmniej o 20 proc. Pomimo olbrzymich ilości jaj, jakie nawieziono na ostatni targ, cena ich utrzymuje się przy 1.50 zł., choć masami bierze się je z powrotem niesprzedane do domu.

Czyż nie ma polskich kompozytorów?

Pan Kowalczyk znany właściciel kawiarni i restauracji Wielkopolski ogłasza w lokalnej gazecie wielki koncert. Na program w 4 częściach składa się z 17 poszczególnych numerów. Naprawdę szkatka w bogatym programie polskich kompozytorów. Oprócz Młynarskiego „Mazura” i wktadek kapelmistrza nie znajdziesz ani jednego polskiego utworu. Wszak publiczność grudziądzka swojskie chce słyszeć melodie. Nie dziw potem, iż p. Kowalczyk skarży się na pustki w swoim lokalu, gdy inne są przepelnione.

Wykłady krajoznawcze.

Jak w innych latach tak i w tym roku odbędzie się szereg wykładów staraniem tow. krajoznawczego. Dnia 5 marca wygłosi p. inż. Kumert a „Zabytkach Krakowa”. Dalej są przewidziane wykłady o „Kresach Wschodnich”, o „Karpatach”, o „Paryżu”, o „Konstantynopolu”. Wykłady rozpoczną się o godz. 20. na sali gimn. żeńskiego przy ul. Groblowej.

Więcej ludzkości!

Władza kościelna zarezerwowała w fa-rze przezornie szereg ławek, przeznaczonych li tylko — jak brzmi napis — „dla kaleków i starców” — za co się jej należy, jaknajwiększe uznanie. Kto atoli zasiada w tych ławkach? Poczęści ludzie zdrowi i przeważnie niedorostki. Starcy zaś i inwalidzi, nie chcąc rozpoczynać kłótni w kościele, opierają się o mur lub klęcząc muszą na posadzce. Może dużo z nich nawet nie wie, że kościół się nimi tak bardzo opiekuje. Tu powinna wkroczyć służba kościelna, opróżnić ławki od niepowołanych i doprowadzić do ławek tych, dla których są przeznaczone, a służyć sobie na wdzięczność starców i kalek. Społeczeństwo powinno samo na to uważać.

Miesz. zebranie Kupców samodzielnych. odbędzie się dnia 4 b.m. w środę w Hotelu Kellasa o godz. 8-jej wiecz. Na porządku dziennym pr.: referaty p. dr. Rzepeckiego o „nowej ustawie wekslowej” i inż. Mierzyńskiego z Warszawy o „drogach wodnych w Polsce i regulacji Wisły”, oraz przygotowania dla zjazdu kupiectwa w czasie wystawy.

Niezwykłe roztargnienie rabusia kolejowego.

W pociągu idącym z Magdalena do Sonory w Meksyku zaszedł wyład eporyginalny. Do wagonu klasy I. wszedł młody mężczyzna i zajął miejsce w przedziale obok młodej, eleganckiej kobiety, palącej papierosa. Po pewnym czasie rozpoczął rozmowę, przyczem wyjął papierosnicę zapewniając, że jego papierosy pochodzą z Turcji i odznaczają się niepospolitym smakiem i aromatem. Młoda Panią zaciękała nowość, której nie miała sposobności smakować. Nieznajomy z rycerską gotowością poczęstował towarzyszkę podróży i sam również zapalił. Jeszcze nie skończył papierosa, gdy zbladł straszliwie i zemlął. Podróżna, przerażona wypadkiem, zaalarmowała służbę pociągową. Młodego człowieka na najbliższej stacji z wagonu przeniesiono do pokoju służbowego. Lekarz wezwany z miasta po zbadaniu chorego oznajmił, iż został on otruty jakimś narkotykiem silnie działającym i że winną wypadku jest owa młoda kobieta. Pociąg już był odszedł, policja stacyjna wysłała depezę na sąsiednią stację z żądaniem zatrzymania nieznajomej co też nastąpi. Policjant wezwał pasażerkę do telefonu i po rozmowie z nią domyślił się, iż wchodzi tu w grę zakłamanie nieporozumienie na tle ukartowanego rabunku. Jeszcze bardziej utwierdził się w swoich podejrzeniach po zakomunikowaniu przez żandarma z sąsiedniej stacji, iż owa pani przedstawiła autentyczne dokumenty na nazwisko Weroniki Lavanes, żony wyższego urzędnika z Chihuahua. Zrewidowano go i znaleziono przy nim dowody osobiste, wydane na rozmaite nazwiska, paczkę papierosów o podejrzanym zawartości, wreszcie klucz do otwierania drzwi u wagonów. Zaareztowano go i zawieziono na stację Mene

dla konfrontacji z towarzyszką podróży. W rezultacie, jak dowiodły przesłuchania, był on mieszkańcem Kuby, — byłym urzędnikiem pocztowym wydalonym za nadużycia służbowe. Wykolejony ten człowiek postanowił zostać bandytą kolejowym i na pani Lavanes zamierzał spróbować rzeźni. Ogarnięty trzęsą towarzyszkę podróży poczęstował papierosem przeznaczonym dla siebie, sam zaś zapalił papieros sporządzony z narkotyku silnie działającego. Zbrodniarza — „frajera”, po zakuciu w kajdanki odwieziono do więzienia w Meksyku.

WYNIK WYBORÓW DO KASY CHORYCH W BYDGOSZCZ.

BYDGOSZCZ, 2. 3. (PAT.)

Przy odbytych w dniu wczorajszym wyborach do kasy chorych m. Bydgoszczy na ogólną ilość 20 mandatów socjaliści otrzymali 10, Zjedn. Zaw. Polskie (NPR.) 5, Chrz. Zw. 3. handlowcy 2.

Trelleborga podeszew gumowa Mocna, tania i zdrowa



Kogo nie trapią dziś ustawicznie wrastające wydatki...

Przynajmniej od jednej troski wolni będziecie, zepatrując się w Trelleborga gumowe podeszwy do naklejan a, takowe bowiem zastąpią w zupełności 3-4 podeszwy skórzane.

Utyciem tych podeszew oszczędza się każdorazowo 12 złotych i więcej. Oprócz tego dają elegancję, są nieprzemakalne, nie brudzą, a wskutek specjalnego preparowania materiału nie ślizgają się nawet po lodzie. Poza to nie różnią się niczem od podeszew skórzanych, są łatwe do naklejania, a na życzenie też przez własnego obuwnika, i przymocowane bez użycia szkodliwych gwoździ, trzymają bardzo trwałe.

Trelleborga podeszwy nadają się także do podzelowania kaloszy, obuwia dla gimnastyki oraz wszelkiego obuwia gumowego.

Kup natychmiast a oszczędzisz pieniądze! Cena za parę złotych 2,75, 3.-, 3,25 dla dzieci. P. i. i. P. C. W.

Do nabycia w wszystkich pierwszorzędnym składach obuwia i skór.

„Szwedpol” Bydgoszcz
Generalna Agentura dla Polski
Unji Lubelskiej 14a.

Niezrażony amant.

Odmówiono mu ręki ukochanej — porwał ją siłą z ulicy

Giornale d'Italia opisuje w jednym z ostatnich numerów, ciekawy wypadek, który się zdarzył w Palermo. Jeden ze znanych tamtejszych lekarzy powracał wieczorem wraz ze swą 16-letnią córką do domu. Przechodząc przez jedną z głównych ulic, spostrzegli stojący na rogu samochód, za którym kryło się w ciemnościach kilka osób.

Naraz młoda panna krzyknęła głośno, została bowiem porwana z tyłu przez o-wych ludzi i siłą wepchnięta do samochodu. Broniąc się z całych sił, nie przedstawiała wzywać pomocy ojca. Doktor dopadł do samochodu, który już ruszał

Otworzył drzwiczki i schwył za rękę swą córkę, został jednak tak silnie odepchnięty, że potoczył się w tył i padł na bruk ulicy. Jednocześnie znajdujący się wewnątrz samochodu ludzie, poczęli strzelać i auto pędem odjechało.

Porwanie młodej panny, jak wykazało dochodzenie policyjne, zostało zorganizowane przez 17-letniego studenta Antonina Cals, którego doktor poznał wśród napastników. Była to zemsta za to, że odmówiono mu kilka tygodni temu ręki młodej panny w której był zakochany. Śledztwo w toku.

Coś dla smakoszy...

Znakomite

Pиво marcowe

wymieniony

Porter wielkopolski

(podwójny) poleca

Browar Wielkopolski filia Sz. Chelmińska 82

Telefon 6

Czesław Śmigieński.

Toruń, wtorek 3 marca.

Co niesie dzień?

TEATR MIEJSKI.

Dziś, we wtorek, atrakcyjna nowość operetkowa: pełna pięknych melodji, interesująca w akcji „Hrabina Marica” Kalmana, okazale wystawiona i grana doskonale przez cały zespół z p. **Olga Orleńską** w tyt. roli.

Jutro, premiera pięknej głęboko nastrojowej sztuki psychologicznej Sargucziewa „Jesienne skrzypce”. Główną rolę kobiecą, jedną z najpiękniejszych w swym repertuarze, kreuje p. **Laura Dunin-Osmolska**. Znakomita artystka świeciła w tej roli ogromny tryumf przed paru miesiącami na scenie łódzkiej, całość obsady tworzą wybitne siły zespołu z pp. **Lisicką, Dąbrowskim i Wiśniewskim** (reżyserem sztuki) na czele.

O DOBROBYT POMORZA.

W porozumieniu z rządem centralnym wyjechał dziś rano p. Wojewoda dr. Wachowiak w towarzystwie p. p. komendanta wojewódzkiego Policji Państw. Wizińskiego, naczelnika oddziału drogowego inż. Mańkowskiego i radcy przyzwołego Stefana do Chojnic i do przyległych części dawnego powiatu Chuchowskiego.

Celem podróży p. Wojewody jest zapoznanie się osobiste z reformami administracyjnymi i gospodarczymi koniecznymi dla rozwoju tej części ziemi kaszubskiej. W szczególności rozchodzi się o rozbudowę sieci komunikacyjnej warun kującej normalny rozrost życia gospodarstwa odległej tej polaci Województwa Pomorskiego.

WPISY NA CYKL WYKŁADÓW O POLSCE DAWNEJ I WSPÓCZESNEJ

trwać będą jeszcze cały najbliższy tydzień. Informację udziela się codziennie od godz. 6—7 wiecz. w lokalu Czytelni T. N. S. W. w Ratuszu (wejście obok restauracji ratuszowej ze strony ul. Chelmińskiej).

Doszły nas wiadomości, że niektóre panie cofnęły swe wpisy, widząc przeważającą ilość wpisanych na kurs panów. Zauważamy, że kurs ma być prowadzony wyłącznie sposobem wykładowym (a nie pytań i odpowiedzi) nie przyczyni się do krepowania uczetników kursu.

RZECZOZNAWCY W KOMISJACH PODATKOWYCH.

(AW) Ponieważ udział odpowiednich rzeczoznawców w pracach Komisji do spraw podatku przemysłowego w wielu wypadkach dał dodatnie rezultaty, Ministerstwo Skarbu zwróciło się do wszystkich Izb Skarbowych i Wydziału Skarbowego w Katowicach ze wskazaniem, iż współpraca rzeczoznawców pożądana jest nie tylko przy rozpatrywaniu opodatkowania oddzielnych branż handlu i przemysłu i że wobec tego przewodniczący Komisji mogą zapraszać rzeczoznawców stale na wszystkie posiedzenia Komisji. Przy powoływaniu rzeczoznawców polecono uwzględniać kandydatów przedstawianych przez organizacje i zrzeszenia, które nie są upoważnione do składania list kandydatów na członków Komisji a przede wszystkim przedstawicieli organizacji drobnych kupców i rzemieślników.

ULGI PODATKOWE.

(AW) W związku z nieurodzajem p. Minister Skarbu upoważnił Izby Skarbowe w okręgach, które w większym stopniu dotyka klęska nieurodzaju do przesuwania terminu płatności podatków gruntowych do dnia 1 października r.b.

O komunikację Toruń-Podgórze.

Ruch autobusów pomiędzy Toruniem a Podgórzem odbywa się nader sprawnie i punktualnie, co świadczy o dobrej i celowej organizacji. Wprawdzie nie mamy statystyki ile osób przejeżdża dziennie linją omawianą, ale autobusy kursujące tam i z powrotem zawsze są przepelnione, co świadczy, że tego rodzaju komunikacja była i jest bezwzględnie potrzebna i cieszy się powodzeniem u mieszkańców Podgórza. Obecnie kursują dwa autobusy co pół godziny każdy wprawdzie sprawnie i szybko, ale mieszkańcy Podgórza, składający się przeważnie z robotników i urzędników, spieszących do pracy, radziby byli, gdyby dyrekcja zmniejszyła odstępy czasu, puszczając na tę linję jeszcze trzeci autobus. Puszczanie trzeciego autobusu usunęło to, że bardzo wiele osób, nie mając czasu na półgodzinną czekanie a równie nie mogąc się pomieścić w autobusach, zmuszonych jest iść pieszo do przelozu, ale i tam zawód ich spotyka, bo często gęsto muszą również długo oczekiwać na statek. Rezultat jest ten, że często spóźniają się do pracy.

Druga rzecz. Taryfa za kurs 50 groszy jest stanowczo za wysoka i czyni poważną wyrwę w budżecie urzędnika lub robotnika, który na ten cel zmuszony jest przeznaczać bez mała 30 zł miesięcznie.

Nie znamy wprawdzie kalkulacji dyrekcji, ale naszym zdaniem, Dyrekcja winna tu wziąć w pierwszym rzędzie pod uwagę zasadę nie mały ruch — duże ceny, lecz duży ruch — małe ceny, co w sumie da jedno i to samo i przytem osiągnie cel właściwy: szybko i tanio komunikację, a to winno leżeć na sercu dyrekcji.

Weźmy przykład.

Przy obecnym kursie półgodzinnym i dwóch autobusach dziennie przejeżdża 300 osób po 0.50 zł. daje 150 zł., przy kursie kwadransem i trzech autobusach, po niższej cenie napewno potroi się ruch, a więc 900 osób po 25 gr. da 225 zł.

Naturalnie podniosą się koszty amortyzacji, zużycia maszyn, i t.p., lecz naszym zdaniem, dla dobra publiczności, dyrekcja winna pójść na ustępstwa i zwrot włożonego kapitału, koszta amortyzacji i t.p. winna rozłożyć na dłuższy czasokres.

Sądymy, iż dyrekcja weźmie pod uwagę powyższe i zechce również podać do wiadomości dla uspokojenia zainteresowanych jak faktycznie w świetle cyfr przedstawia się sprawa ruchu na linii Toruń — Podgórze i co zamierza uczynić, aby komunikację na tej linii jeszcze ulepszyć. (abb)

OD REDAKCJI.

Z dniem pierwszego marca r. b. redakcję działu lokalnego toruńskiego objął p. **Aleksander Budrys - Budrewicz**.

Co grają w Teatrze?

W Toruniu:

Dziś.

„Hrabina Marica”.

Jutro.

„Jesienne skrzypce”.

CRISTAL

Dziś premiera

Dzwonnik z Notre dame de Paris

podług słynnej powieści Wiktora Hugo.

Początek o g. 4 1/2.

tym płatnikom, których gospodarstwo rolne zostało dotknięte klęską nieurodzaju. — Odroczenia mogą być udzielane płatnikom, którym klęska nieurodzaju spowodowała zmniejszenie normalnego przeciętnego urodzaju ponad 40 proc. — Dla mniejszych własności — do 43 ha ulgi mogą być udzielane na wniosek zwierzchności gminnej przy większej własności na skutek indywidualnych powodów. — Odroczenie 1-ej raty podatku gruntowego nie może pociągać za sobą bez zgody wydziałów powiatowych odroczenie dodatków pobieranych na rzecz związków samorządowych.

WPŁYWY Z MONOPOLÓW PAŃSTW.

(AW) W styczniu r.b. z monopolów państwowych wpłynęło do Kas Skarbowych według tymczasowego zestawienia Centralnej Księgowości 18.5 milj. zł.

W lutym wpływ ten wzrósł, w ciągu bowiem pierwszych 2-ech dekad lutego wpłynęło już 17.7 milj. zł.

Na zwiększenie wpłynęło stale wzrastanie wpływów z monopolu spirytusowego.

Najtańsze źródło zakupu

dla wszystkich jest

Sp. Sp. „Zgoda” w Toruniu

Przekonać się o tem można w następuj. sklepach:

w Toruniu, ul. Prosta 3 i Sobieskiego 30

w Chelmie, ul. Toruńska 3

w Kowalewie, ul. Bielska 24

w Lisewie, powiat chelmiński

w Siemoniu, powiat toruński.

Sklepy zwiedzić można bez przymusu kupna!

W wszystkich wyżej wymienionych sklepach „Zgody” kupować mogą także i nie członkowie „Zgody”.

ZARZĄD.

Zamówienia na wszelkie druki

przyjmują EKSPEDYCJE

„Expressu Pomorskiego“

przy Piekarach 14 i św. Katarzyny 3

PALACE

DZIŚ

dla całości wrażenia 1 i 2 seria

Koenigsmark

UWAGA:

Z powodu 2 serii, tylko 2 seanse dziennie o godz. 5³⁰ i 8¹⁵ wiecz.

„CORSO“

Dziś

W SZPONACH GROZNEJ MAŁPY

Sensacyjno-egzotyyczny dramat w 6 aktach z udziałem dzikich zwierząt i tres. małp. W rolach główn. znany z ekranu „Cyrek Wolsona” JACK i KOKA oraz słynny aktor SEYETTA

Początek o g. pół 5, w niedz. o g. 3 pop.

AGENTURY

Codzien. Expressu Pomorskiego

Toruń — miasto:

Marasiński, ul. św. Katarzyny 1.
Więkowski, ul. Szeroka, skład cygar.
Wojciechowski, Rynek Staromiejski.
„Ignis”, Księgarnia, ul. Szeroka.

Toruń — Bydgoskie Przedm.:

Bryks, ulica Sienkiewicza 39.
Sukro, „ ” 1.
Walczak, „ Bydgoska 70.
Kamiński, ul. Sienkiewicza 29.
Rzepa, „ Mickiewicza 92.
Korsak, „ ” 86.
Bielicki, „ ” 82.
Szulc, „ ” 59.

Skład tytoniu Zarz. Wojewódzkiego

Zw. Inw. Woj., ul. Mickiewicza 80.

Nowak skład kolonialny ul. Mickiewicza 82.

Toruń — Mokre:

Kamiński, ulica Kościuszki 77.
Grelewicz, skład kol. ulica Podgórna 14
Raniszewski, ulica Grudziądzka 95.
„Zgoda” ul. Sobieskiego 30.

Dworzec Główny:

Księgarnia dworcowa „Ruch”.

Laskowice:

Księgarnia dworcowa „Ruch”.

Grudziądz:

Księgarnia dworcowa „Ruch”.

Statkiewicz, Plac 23. stycznia.

Chelmska:

„Zgoda” ul. Toruńska 3

Chojnice:

„Księgarnia Polska”.

Inowrocław:

Księgarnia „Hermes” ul. Król. Jadwigi

Polecam

po cenach przystępnych

MOTOCYKLE

gumy samochodowe „Continental”, „Harburg-Wien” i „Michelin-Cable”

MASZYNY

do pisania „Orzel” i wszelkie inne fabrykaty, stoliki i biurka,

RÓWERY, WIRÓWKI DO MLEKA“

maszyny do szycia, różne oliwy, smary, benzyna, ogniwa (elementa) do dzwonek elektr.

wszelkie przybory i reperacje, oraz wytwórnia nowych części,

wpalanie emalii i wulkanizacja gum samochodowych.

Zastępstwo wyrobów „Bosch” jak magneta, świece, oświetlenia, akumulatory, trąby i t. p. — Proszę o zwiedzenie składów bez przymusu kupna.

Władysław Katafias

Najstarsze przedsiębiorstwo na Pomorzu
Toruń, Rynek Nowomiejski 24, telefon 447

Panie

nauczyć się mogą rysowania przykrawania szycia własnej garderoby — także wieczorami u

M. Bartz, Różanna 5 II ptr.

(narożnik Piekar).